

Sygn. akt V ACa 386/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 października 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku – Wydział V Cywilny

w składzie:

| | |
|-----------------|---|
| Przewodniczący: | SSA Jacek Grela (spr.) |
| Sędziowie: | SA Maria Sokołowska SO del. Rafał Terlecki |
| Protokolant: | sekretarz sądowy Joanna Makarewicz |

po rozpoznaniu w dniu 30 października 2015 r. w Gdańsku na rozprawie

sprawy z powództwa W. K. i M. K. (1)

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powodów

od wyroku Sądu Okręgowego w B.

z dnia 18 lutego 2015 r., sygn. akt I C 126/13

I. oddala apelację;

II. zasądza od każdego z powodów na rzecz pozwanego kwoty po 900 (dziewięćset) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Na oryginale właściwe podpisy.

Sygn. akt V ACa 386/15

UZASADNIENIE

Powodowie wnieśli o zasądzenie od pozwanego kwot po 15.000 złotych tytułem odszkodowania z tytułu znacznego pogorszenia się sytuacji życiowej po śmierci syna wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 11 lutego 2010 roku do dnia zapłaty, odpowiednio kwot 60.000 złotych i 60.000,01 złotych tytułem zadośćuczynienia z tytułu śmierci syna wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od kwoty 50.000 złotych od dnia 21 listopada 2011 roku do dnia zapłaty oraz od pozostałej części kwoty od dnia 3 września 2012 roku do dnia zapłaty oraz na rzecz powódki kwoty 4.741 złotych z tytułu zwrotu kosztów pogrzebu syna wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 11 lutego 2010 roku do dnia zapłaty,

jak również o zasądzenie na rzecz każdego z powodów kosztów procesu zgodnie z przedłożonym spisem, ewentualnie według norm przepisanych.

Pozwany wniósł o oddalenie powództw i zasądzenie od powodów kosztów procesu według norm przepisanych. Podniósł, iż to syn powodów był wyłącznie winnym spowodowania wypadku drogowego, co wyłącza odpowiedzialność pozwanego.

Wyrokiem z dnia 18 lutego 2015 r. Sąd Okręgowy w B.:

1. zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 15.000 zł (piętnaście tysięcy złotych) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 21 listopada 2011 roku do dnia zapłaty,
2. oddalił powództwo W. K. w pozostałej części,
3. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 15.000 zł (piętnaście tysięcy złotych) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 21 listopada 2011 roku do dnia zapłaty,
4. oddalił powództwo M. K. (1) w pozostałej części,
5. zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 2.300,94 zł (dwa tysiące trzysta 94/100 złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego,
6. zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 2.160 zł (dwa tysiące sto sześćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego,
7. odstąpił od obciążenia powodów kosztami sądowymi,
8. nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w B. kwotę 686,96 zł (sześćset osiemdziesiąt sześć 96/100 złotych) tytułem reszty kosztów sądowych.

Podjęte rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy uzasadnił w następujący sposób:

(...)doszło do zdarzenia drogowego, w którym kierujący pojazdem marki C. (...) Ł. M., na drodze W. - P., potrącił syna powodów, M. K. (2), w wyniku czego syn powodów zmarł. Kierujący pojazdem został uniewinniony (...) M. K. (2), tj. czynu z art. 177 § 2 kk. M. K. (2) przed wypadkiem był w domu powodów na kolacji, (...) Powodowie oprócz zmarłego mieli siedmioro dzieci. M. K. (2) był drugim synem powodów, który uległ tragicznemu wypadkowi. Wcześniej na skutek utopienia zginął pierwszy syn powodów S.. M. K. (2) pomagał rodzicom w domu, jednocześnie uczył się i pracował. Obecnie powodom pomaga córka E., która z nimi mieszka. W dacie wypadku W. K. nie pracowała, jej mąż M. otrzymał w grudniu 2004 roku pierwszą rentę. Z tej renty powód (...)kupił synowi odzież. Powódka od 2010 roku jest na emeryturze. Pozostałe dzieci także pomagały powodom. (...). Po śmierci syna M., M. K. (1) uzyskał pieniądze z ubezpieczenia z ZUS. Uzyskaną z tego tytułu kwotę powodowie przeznaczyci na koszty pogrzebu. Trumna dla syna została zakupiona z renty M. K. (1). Powodowie jeżdżą na cmentarz syna.

W toku prowadzonego postępowania likwidacyjnego powodowie w 2008 roku wnieśli o kwotę po 15.000 złotych z tytułu odszkodowania z tytułu śmierci dziecka. Z uwagi na odmowę przyjęcia przez pozwanego odpowiedzialności, powodowie w 2011

roku wnieśli o zadośćuczynienie z tytułu śmierci syna w kwotach po 50.000 złotych każdy. W 2012 roku powodowie ponownie podnieśli kwotę żądania zadośćuczynienia do wysokości po 100.000 złotych wraz z ustawowymi odsetkami.

Pozwany nie przyjął swojej odpowiedzialności z uwagi na to, że do zaistnienia wypadku jego zdaniem doprowadził wyłącznie pieszy M. K. (2), (...)a kierujący pojazdem w zaistniałej sytuacji na drodze nie miał technicznych możliwości uniknięcia wypadku.

M. K. (1) zapłacił kwotę 1.284 złotych za trumnę z usługą dla zmarłego syna. M. K. (1) od (...)

W. K. również w 2001 roku rozpoczęła leczenie w (...),(...)

powódki oraz trudna sytuacja materialna tej rodziny, przy czym brak możliwości oceny, w jaki sposób czynniki te wpłynęły negatywnie na psychikę powódki.

W świetle zasad ruchu drogowego zachowanie pieszego w chwili zdarzenia było nieprawidłowe i stanowiło główną, ale nie wyłączną przyczynę wypadku. M. K. (2) znajdował się bowiem na jezdni nie zwracając uwagi na zbliżający się z prawej strony pojazd. Z kolei o możliwości uniknięcia wypadku przez kierującego pojazdem decydowała odległość, z jakiej on mógł i powinien dostrzec pieszego na jezdni. Przy włączonych światłach mijania i ówczesnej prędkości około 80 km/h kierujący nie dysponował żadną techniczną możliwością uniknięcia wypadku. Możliwością taką dysponowałby w sytuacji, w której w czasie poprzedzającym wypadek w pojeździe byłyby włączone światła drogowe. W chwili wypadku kierujący pojazdem nie jechał z prędkością przekraczającą obowiązujące w tym miejscu ograniczenie. Jednak gdyby w czasie jazdy używał światel drogowych, to istniałaby realna szansa na odpowiednio wczesne zauważenie i rozpoznanie zagrożenia oraz podjęcia działań, zmierzających do uniknięcia zderzenia z pieszym. W tym miejscu i czasie istniały podstawy do użycia przez kierującego pojazdem światel drogowych.

Powyższy stan faktyczny Sąd a quo ustalił na podstawie zeznań świadka oraz powodów, których treści pozwany nie kwestionował oraz na podstawie treści dowodów z dokumentów, które również w zakresie formy i treści nie były przez strony kwestionowane. Sąd wziął pod uwagę także treść opinii biegłych(...), które zostały sporządzone zgodnie z aktualnym stanem wiedzy w tym przedmiocie, były jasne i logiczne, a same strony nie zgłosiły do nich uwag. Stanowiły one zatem podstawę ustaleń faktycznych Sądu. Sąd meriti uwzględnił także w swoich ustaleniach opinię pisemną i ustną biegłego P. L., bowiem była ona logiczna i spójna, została sporządzona zgodnie z aktualnym stanem wiedzy, a ewentualne wątpliwości co do twierdzeń biegłego w ocenie Sądu zostały wyjaśnione w drodze opinii ustnej przed Sądem.

W tym stanie rzeczy Sąd pierwszej instancji m.in. zważył, co następuje:

W ocenie Sądu żądanie powodów w zakresie zadośćuczynienia było co do samej zasady uzasadnione, a tym samym kwestionowanie samej zasady przez pozwanego nie zasługiwało na uwzględnienie. Istnienie po stronie pozwanej odpowiedzialności z tytułu istnienia obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego nie było w sprawie kwestionowane. Sąd a quo odnosząc się i dzieląc aktualnie przeważające stanowisko w judykaturze Sądu Najwyższego i sądów powszechnych uznał, że najbliższy członek rodziny osoby, która poniosła śmierć na skutek wypadku komunikacyjnego przed dniem 3 sierpnia 2008 r. może domagać się od ubezpieczyciela - na podstawie art. 448 w zw. z art. 23 i art. 24 k.c. zadośćuczynienia z tytułu naruszenia dobra osobistego w postaci więzi rodzinnej.

Przesądżając zatem samą zasadę, w ocenie Sądu meriti - pomijając na tym etapie rozważań kwestię ewentualnego przyczynienia się na podstawie art. 362 k.c. - wskazywana w pozwie wysokość kwoty z tytułu zadośćuczynienia na poziomie 60.000 złotych nie mogła być jednak uznana za odpowiednią, mając na uwadze okoliczności sprawy. Nie każdą więź rodzinną niejako automatycznie należy zaliczyć do katalogu dóbr osobistych, lecz jedynie taką, której zerwanie powoduje ból, cierpienie, rodzi poczucie krzywdy. Osoba dochodząca roszczenia na podstawie art. 448 k.c. powinna zatem wykazać istnienie tego rodzaju więzi, stanowiącej jej dobro osobiste podlegające ochronie. Bezspornym jest, iż dobro osobiste w postaci więzi rodzinnej zostało naruszone bezpowrotnie jeśli chodzi o zmarłego syna. Powodowie wraz ze zmarłym tworzyli niewątpliwie rodzinę, zmarły mieszkał razem z nimi, czego pozwany nie kwestionował. Zerwanie tej więzi niewątpliwie spowodowało pewne cierpienie i krzywdę po stronie powodów, na co wskazuje treść dokumentacji medycznej, opinie biegłych (...), a także same zeznania powodów. Jednocześnie jednak zauważyć trzeba to, (...)była udzielona powodom z ich inicjatywy jeszcze przed samym zdarzeniem, objętym żądaniem w tej sprawie, albowiem dotyczy daty 2001 roku, i w związku ze śmiercią syna M. była jedynie kontynuowana do 2011 roku, co wynika z treści dokumentacji medycznej. Z treści opinii biegłych wynika dodatkowo, że krzywda z

tego powodu nie wykraczała poza zjawisko żałoby, odczuwanej po śmierci członka rodziny, i nie miała charakteru patologicznej jednostki chorobowej, a na sam obecny stan powodów miały wpływ także pozostałe negatywne czynniki w postaci śmierci syna S. i córki. Wreszcie Sąd pierwszej instancji zauważył, że

we wcześniejszym okresie po śmierci syna M. powodowie w postępowaniu likwidacyjnym wnieśli początkowo o kwotę po 15.000 złotych z tytułu śmierci syna, dopiero później o kwotę po 50.000 złotych, po czym po raz drugi podnieśli swoje żądania do kwoty po 100.000 złotych. Z zasad doświadczenia życiowego wywieść można, iż cierpienie i krzywda po śmierci osoby najbliższej są najbardziej odczuwalne bezpośrednio po tym fakcie, w związku z tym w sytuacji, gdy strona zgłasza wyższe roszczenie z tego tytułu w miarę upływu czasu, winna wykazać, z czym związane są zwiększone żądania z tego tytułu. Powodowie nie wykazali z czym wiązali zmianę swojego stanowiska obecnie, w porównaniu z 2007 roku, kiedy to po raz pierwszy zwrócili się o rekompensatę swojej krzywdy. Obecnie przedstawione do oceny przez Sąd kwoty zadośćuczynienia są kolejnymi kwotami w innej wysokości, niż dotychczas zgłoszone, pomimo znacznego upływu czasu od daty zdarzenia. Nadto pomiędzy datą pierwotnego zgłoszenia roszczenia w 2008 roku, upłynęły trzy lata, kiedy to powodowie dopiero ponownie zgłosili swoje żądanie. Okoliczności te miały wpływ na ustalenie stopnia i zakresu krzywdy, w związku z tym także na wysokość samego zadośćuczynienia, albowiem zdaniem Sądu wskazują, że rozmiar samej krzywdy i cierpienia powodów nie zasługiwał na kompensatę we wskazanych w pozwie kwotach, już z tych tylko przyczyn.

W sprawie wystąpiły nadto dodatkowe okoliczności, które uprawniały Sąd do miarkowania wskazanych kwot. W zakresie samej odpowiedzialności pozwanego w niniejszej sprawie Sąd meriti wskazał, że w tym przedmiocie pozwany ograniczył się wyłącznie do stwierdzenia, iż to syn powodów wyłącznie przyczynił się do wypadku, w którym zginął, i na tą okoliczność wniósł o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. Z opinii tej wynika jednak, że można mówić tu o odpowiedzialności pozwanego, albowiem zdaniem Sądu przede wszystkim nie można zasadnie twierdzić, iż do tragicznego wypadku doszło wyłącznie na skutek zachowania poszkodowanego. Wynika to ze wskazanej opinii biegłego, zdaniem którego kierujący pojazdem miał podstawy i możliwość użycia świateł drogowych, albowiem poruszał się on w porze nocnej, poza terenem zabudowanym, i co przede wszystkim należy podkreślić, zachowanie syna powodów nie było wyłączną, choć główną przyczyną wypadku. Pozwany chcąc wykluczyć swoją odpowiedzialność w tej

sprawie, winien wykazać, że do szkody nastąpiło wyłącznie z winy poszkodowanego (lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności, albo też na skutek siły wyższej, choć te przesłanki nie były brane pod uwagę przez pozwanego), stosownie do treści art. 436 § 1 k.c. w związku z art. 435 k.c. W związku z tym wiązanie przez pozwanego faktu, iż kierujący wypadkiem został prawomocnie uniewinniony od zarzucanego mu czynu związanego z wypadkiem drogowym, z brakiem odpowiedzialności, nie było uprawnione, albowiem wyrok uniewinniający nie stanowił dowodu na to, że to syn powodów jest wyłącznie winny zdarzenia. W sprawie karnej była badana sytuacja prawna kierującego pojazdem pod względem karnym, nie zaś sytuacja pieszego, który z oczywistych przyczyn oskarżonym w sprawie być nie mógł. Wyłączna wina w spowodowaniu szkody, o jakiej mowa w art. 435 § 1 k.c., występuje tylko wtedy, gdy zawinione działanie poszkodowanego było jedyną przyczyną wypadku. W takiej sytuacji ruch pojazdu uważany jest z punktu widzenia przyczynowego za przypadkową okoliczność, niestanowiącą przyczyny szkody (tak Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia 19 grudnia 2013 roku, I ACa 605/13, Lex nr 1415814). Ponadto słusznie akcentuje się w orzecznictwie, że podstawą odpowiedzialności cywilnej posiadacza mechanicznego środka komunikacji za szkody wyrządzone ruchem takiego pojazdu jest przepis art. 436 § 1 k.c., statuujący

- przy zastosowaniu art. 435 § 1 k.c. - odpowiedzialność opartą na zasadzie ryzyka, a istota zasady ryzyka sprowadza się do nałożenia na dłużnika odpowiedzialności odszkodowawczej niezależnej od istnienia po jego stronie winy i bezprawności, co oznacza, że dowód braku winy (ekskulpacja) nie zwalnia go z odpowiedzialności. Konstrukcja przepisów art. 435 i 436 § 1 k.c. polega na przeciwstawieniu źródeł powstania szkody w płaszczyźnie przyczynowości, a nie winy. Dlatego, jeżeli posiadacz pojazdu broni się wykazywaniem, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, nadal przyjmuje się jego odpowiedzialność, gdy udowodnione zostanie, że obok tej przyczyny działała jeszcze inna, zaszła po jego stronie (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 lipca 2000 roku, II CKN 1123/98, Lex nr 50888). Co więcej, ciężar udowodnienia wyłącznej

winy poszkodowanego spoczywa - jak już wspomniano - na odpowiedzialnym, który - chcąc uwolnić się od odpowiedzialności - winien wykazać nie tylko winę poszkodowanego, ale także brak jakiegokolwiek swego zawinienia i wyłączny związek przyczynowy między zachowaniem się poszkodowanego, a wypadkiem (tak Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z dnia 13 listopada 2008 r., I ACA 714/2008, Lex Polonica nr 3908432).

Powyższe wskazuje na występującą po stronie pozwanego odpowiedzialność, albowiem nie wykazał on, aby do zdarzenia nastąpiło z wyłącznej winy poszkodowanego - zmarłego syna powodów, i w tym zakresie Sąd oparł się na opinii biegłego P. L., z którą zresztą pozwany nie polemizował, i nie kwestionował jej treści, co wynika z pisma strony (k. 203 akt), zaś zawarte w piśmie wnioski są niepoparte samą treścią opinii biegłego, albowiem biegły nie wskazał, aby pieszy był wyłącznie winny wypadku. Biegły wskazał bowiem jedynie na jego zachowanie, jako głównie powodujące wypadek, ale jednocześnie wskazał, że kierujący pojazdem winien w czasie i miejscu zdarzenia użyć świateł drogowych, które umożliwiłyby mu podjęcie czynności w celu uniknięcia uderzenia w pieszego. W ocenie Sądu Okręgowego mając na uwadze przepis art. 51 ust. 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku - Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz.U. z 2012 roku, poz. 1137 z późn.zm.), zgodnie z którym w czasie od zmierzchu do świtu, na nieoświetlonych drogach, zamiast świateł mijania lub łącznie z nimi, kierujący pojazdem może używać świateł drogowych, o ile nie oślepi innych kierujących albo pieszych poruszających się w kolumnie, istniały wówczas przesłanki do użycia przez kierującego pojazdem świateł drogowych, na co wskazał biegły. W związku z tym brak podstaw do ustalenia wyłącznej winy poszkodowanego. Z drugiej strony okoliczności w tej sprawie wskazują na przyczynienie się syna powodów do samego zdarzenia, które to przyczynienie miało główny charakter. Chodzi tu o sposób poruszania się pieszego po drodze, co zauważył biegły, jak również fakt poruszania się biegłego po drodze (...), co wynika choćby z zeznań powodów. W ocenie Sądu meriti w tej sytuacji istnieją okoliczności, wskazane w art. 362 k.c. Przyczynienie się poszkodowanego jest jedynie warunkiem miarkowania odszkodowania, a jego konsekwencją jest jedynie powinność badania przez sąd okoliczności decydujących o tym, czy zmniejszenie odszkodowania - powinno w ogóle nastąpić (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 sierpnia 2006 roku, IV CSK 118/06). Ocena przyczynienia się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody należy do kwestii prawnych i jest domeną sądu. Stosowne okoliczności, o których mowa w art. 362 k.c., to nie są okoliczności wpływające na stopień przyczynienia, lecz na decyzję sądu, czy w ogóle, a jeżeli tak - to o ile należy zmniejszyć odszkodowanie. Przyczynienie się poszkodowanego jest jedynie warunkiem miarkowania odszkodowania i stwarza sytuację, w której sąd ma powinność rozważenia zmniejszenia odszkodowania. Należy przy tym podkreślić, że stwierdzenie przyczynienia nie przesądza o zmniejszeniu obowiązku szkody, a stopień ustalonego przyczynienia jest jednym z elementów, ale nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego zmniejszenia. O tym, czy i w jakim stopniu obniżyć odszkodowanie na podstawie art. 362 k.c. decydują okoliczności, takie między innymi, jak porównanie stopnia winy stron, niemożność przypisania winy poszkodowanemu (zwłaszcza w zestawieniu z zawinieniem sprawcy), szczególne okoliczności danego przypadku, specyficzne cechy osobiste (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 17 czerwca 2009 roku, IV CSK 84/09, Lex nr 818614). Zdaniem Sądu a quo w niniejszej sprawie z uwagi na fakt braku przypisania winy w aspekcie karnym kierującemu pojazdem i wystąpieniem głównej przyczyny wypadku po stronie poszkodowanego, kwota należnego zadośćuczynienia winna zostać obniżona na podstawie art. 362 k.c.

W tej sytuacji przyjmując kwotę 40.000 złotych na rzecz każdego z powodów z tytułu zadośćuczynienia za śmierć osoby najbliższej, jako kwotę wyjściową do dalszej oceny, z powodów i przyczyn wskazanych na wstępie rozważań prawnych, Sąd pierwszej instancji z uwagi na warunki przyczynienia się obniżył ją do kwoty po 15.000 złotych, czyli o około 60 %, z uwagi na główne przyczynienie się do wypadku, to znaczy większe, niż w połowie, jako prawidłowego rozumienia słowa „główne”. Kwotą tę zasądzono w związku z tym od pozwanego na rzecz każdego z powodów, na podstawie art. 448 k.c. w związku z art. 24 § 1 k.c. w związku z art. 362 k.c. (punkty 1 i 3 wyroku). O odsetkach w tym zakresie Sąd orzekł na podstawie art. 455 k.c. i art. 481 k.c. Sąd podziela pogląd, iż w wypadku zadośćuczynienia (a także odszkodowania z art. 446 § 3 k.c.) uprawniony może żądać zasądzenia odsetek w zasadzie od chwili zgłoszenia żądania. Zarówno odszkodowanie, jak i zadośćuczynienie za krzywdę stają się bowiem wymagalne po wezwaniu obowiązanego do spełnienia świadczenia odszkodowawczego - art. 455 § 1 k.c. Od tej chwili biegnie termin do odsetek za opóźnienie - art. 481 § 1 k.c. (tak m.in. Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyroku z dnia 17 kwietnia 2014 roku, V ACA 135/14, Lex nr 1488610 oraz wskazane w uzasadnieniu orzeczenia Sądu Najwyższego). Jednocześnie Sąd oddalił powództwa co do pozostałej kwoty zadośćuczynienia, jako nadmierne i niezasadnione, jak również roszczenia obu powodów w zakresie

pogorszenia się ich sytuacji życiowej, oraz roszczenie powódki W. K. z tytułu zwrotu kosztów procesu (punkty 2 i 4 wyroku). Zdaniem Sądu powódka, jako wnosząca roszczenie, nie wykazała także żądania zasądzenia od pozwanego zwrotu kosztów pogrzebu w kwocie 4.741 złotych, wobec czego także w tej części Sąd powództwo oddalił, na podstawie art. 446 § 1 k.c. a contrario.

O kosztach procesu Sąd meriti orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. w związku z art. 98 k.p.c. i przepisami rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie, i odpowiedniemu rozporządzeniu w przedmiocie opłat radców prawnych (Dz.U. Nr 163, poz. 1348 i 1349 z późn.zm.). W zakresie poniesionych przez stronę pozwaną samych kosztów sądowych w tej sprawie Sąd odstąpił od obciążenia tymi kosztami sądowymi powodów, na podstawie art. 102 k.p.c. (punkt 7 wyroku). W ocenie Sądu a quo w zakresie swoich żądań powodowie mogli być subiektywnie utwierdzeni w zasadności swoich roszczeń, co znajdowało odzwierciedlenie w odczuwanej krzywdzie, która jednak w znacznej części także miała subiektywne podstawy, niezależnie od trudnej sytuacji majątkowej powodów, która także została wzięta pod uwagę. Sąd jednocześnie nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, od uiszczenia których powodowie byli zwolnieni, w postaci opłaty sądowej i pozostałych koszty czynności z udziałem biegłych, poza kwotą uiszczoną już wcześniej zaliczki, jednakże tylko w części, w której Sąd uwzględnił roszczenie powodów, a zatem w której pozwany przegrał sprawę, przyjmując w tym zakresie poziom 19 % ogólnej sumy tych kosztów, na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (punkt 8 wyroku).

Powyższe orzeczenie w części tj. w punktach 2 i 4 co do kwot po 15 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 21 listopada (...). do dnia zapłaty oraz w punktach 5 i 6, zaskarżyli apelacją powodowie i zarzucając:

1) naruszenie prawa procesowego art. 233 § 1 KPC poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i zastąpienie jej dowolną oceną dowodów poprzez przyjęcie, że materiał dowodowy dostarczył podstaw do ustalenia, że zachowanie zmarłego M. K. (2) było główną przyczyną wypadku;

2) w ramach rozstrzygnięcia o kosztach naruszenie art. 102 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie, mimo istnienia szczególnego wypadku w rozumieniu tego przepisu, podczas gdy całokształt okoliczności decydujący o rozstrzygnięciu o kosztach, a w tym rodzaj dochodzonego roszczenia tj. zadośćuczynienia (z natury wyjątkowo ocenny) oraz sytuacja majątkowa, zdrowotna i osobista powodów otrzymujących emeryturę w kwocie 800 zł (M. K. (1)) i 600 zł (W. K.) miesięcznie, uzasadnia nieobciążanie ich kosztami wynagrodzenia przeciwnika procesowego w oparciu o powołany przepis;

3) naruszenie prawa materialnego:

a) art. 448 k.c. w zw. art. 23 i 24 k.c. poprzez błędną wykładnię zwrotu „odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia” i przyjęcie, że w przypadku naruszenia dobra osobistego w postaci rodzinnej więzi emocjonalnej (prawa do życia w rodzinie) wskutek jej zerwania na skutek śmierci osoby najbliższej (20 letniego syna) odpowiednia suma należna tytułem zadośćuczynienia poszkodowanemu powodowi winna wynosić 40.000,00 zł (100% „suma wyjściowa”), podczas gdy jest to suma rażąco zaniżona, a odpowiednia suma to co najmniej 60.000,00 zł,

b) art. 362 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie w ramach oceny prawnej, że stopień przyczynienia się pieszego M. K. (2) do zaistnienia wypadku wynosi 62,5 %, podczas gdy w okolicznościach zdarzenia (w którym wiele istotnych kwestii nie można precyzyjnie ustalić na podstawie dostępnych dowodów) przyczynienie winno być ustalone w zakresie nie wyższym niż 50 %; wnieśli o:

1. zasądzenie od pozwanego na ich rzecz dodatkowych kwot po 15 000 zł tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od dnia 21 listopada 2011 r. do dnia zapłaty,

2. zasądzenie na ich rzecz od pozwanego kosztów procesu za pierwszą i drugą instancję, ewentualnie:

3. w przypadku oddalenia apelacji w całości bądź w części o nieobciążanie ich kosztami procesu za pierwszą i drugą instancję.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja powodów okazała się nieuzasadniona.

W ocenie Sądu Apelacyjnego zasadniczy problem wymagający wyjaśnienia dotyczy właściwej wykładni i prawidłowego zastosowania art. 362 k.c., mając oczywiście na uwadze w okolicznościach rozpoznawanej sprawy treść art. 384 k.p.c., zgodnie z którym Sąd nie może uchylić lub zmienić wyroku na niekorzyść strony wnoszącej apelację, chyba że strona przeciwna również wniosła apelację.

Podkreśla się powszechnie, że interpretacja art. 362 k.c. rodzi wiele kontrowersji w doktrynie i judykaturze, w szczególności dotyczących zdefiniowania „przyczynienia się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody”. Spotykane są w istocie cztery podejścia rozwiązania tego problemu. W judykaturze Sądu Najwyższego przeważa stanowisko, według którego poza istnieniem adekwatnego związku przyczynowego, zachowanie poszkodowanego powinno być obiektywnie nieprawidłowe, naruszające normy prawne, zasady współżycia społecznego lub prakseologiczne reguły postępowania. Jednocześnie jednak zwraca się uwagę na to, że poza wymaganym zawsze adekwatnym związkiem przyczynowym, konieczne jest ustalenie winy poszkodowanego, jeżeli dłużnik odpowiada na zasadzie winy. Natomiast gdy odpowiedzialność dłużnika jest niezależna od winy (ryzyko, zasada słuszności), wówczas dla stwierdzenia przyczynienia się poszkodowanego do wyrządzenia szkody wystarczy obiektywna nieprawidłowość jego zachowania.

W najnowszym orzecznictwie wskazano, że zgodnie z art. 362 k.c. obowiązek naprawienia szkody ulega odpowiedniemu zmniejszeniu, stosownie do okoliczności, a zwłaszcza winy obu stron, jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody. Przyjęte zostało w doktrynie i w orzecznictwie, że przyczynienie może mieć miejsce wówczas, gdy w rozumieniu przyjętego w art. 361 k.c. związku przyczynowego, zachowanie poszkodowanego może być uznane za jedno z ogniw prowadzących do powstania szkody. Skutek ten następuje przez współdziałanie dwóch przyczyn, z których jedna pochodzi od zobowiązanego do naprawienia szkody, a druga od poszkodowanego (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2010 r., I CSK 20/10 i z dnia 12 września 2013 r., IV CSK 61/13, niepublikowane). Ustalenie, że poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, prowadzi do dokonania przez sąd oceny, uwzględniającej okoliczności sprawy, w tym ewentualnego stopienia winy obu stron oraz zakresu, w jakim wpływa to na rozmiar obowiązku odszkodowawczego zobowiązanego do naprawienia szkody. Podkreślenia wymaga, że wykładni art. 362 k.c. nie można dokonywać w oderwaniu od podstawy prawnej, z jakiej wywodzi się roszczenie odszkodowawcze. Przy odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, obok wymagania adekwatnego związku przyczynowego, do zastosowania art. 362 k.c. wystarczy obiektywna nieprawidłowość zachowania się poszkodowanego. Jeżeli natomiast odpowiedzialność za szkodę oparta jest na zasadzie winy, nieodzowną przesłanką przyczynienia się poszkodowanego jest jego zawinienie (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 16 września 2003 r., IV CKN 481/01 i z dnia 10 lipca 2014 r., II PK 239/13, niepublikowane oraz z dnia z dnia 17 kwietnia 2015 r., I CSK 216/14, niepublikowany).

W przedmiotowej sprawie odpowiedzialność kierowcy, a w konsekwencji pozwanego, statuowana jest na zasadzie ryzyka. Zatem w obrębie przyczynienia wystąpić musi po stronie poszkodowanego obiektywna nieprawidłowość zachowania się oraz adekwatny związek przyczynowy, wyrażający się potrzebą ustalenia czy zachowanie poszkodowanego może być uznane za jedno z ogniw prowadzących do powstania szkody.

Bezspornie z poczynionych ustaleń faktycznych wynika, że główną, jednakże niewyłączną przyczyną zdarzenia było zachowanie pieszego, zmarłego M. K. (2). Wbrew twierdzeniom powodów wniosek taki wypływa, zarówno z treści dokumentu urzędowego, jakim jest wyrok uniewinniający kierowcę pojazdu, jak i z treści opinii biegłego, sporządzonej dla potrzeb niniejszej sprawy. Po wyjaśnieniach złożonych przez biegłego na rozprawie jego wnioski końcowe nie były kwestionowane przez strony. Oczywiście, gdyby zachowanie pieszego było wyłączną przyczyną zdarzenia,

wystąpiłaby jedna z okoliczności egzoneracyjnych całkowicie zwalniająca pozwanego od odpowiedzialności. Skoro była to przyczyna główna, to rzeczą Sądów jest zbadanie jej wagi. Pomijając w tym miejscu problem użycia świateł drogowych, kierowcy pojazdu nie można zarzucić obiektywnego naruszenia jakichkolwiek bezwzględnych zakazów bądź nakazów, nakładających na niego obowiązek odpowiedniego zachowania się podczas ruchu pojazdem. W szczególności nie ma podstaw do postawienia zarzutu, aby kierowca nie dostosował prędkości do ówczesnych warunków drogowych. Wypadek zaistniał z uwagi na zachowanie się pieszego. Jednakże z uwagi na to, że podstawą odpowiedzialności pozwanego jest zasada ryzyka należy wziąć pod uwagę wszelkie aspekty postępowania kierowcy, w tym irrelevantne z punktu widzenia jego zawinienia, a nawet obiektywnie niewłaściwego postępowania.

Art. 51 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (tekst jednolity Dz. U. z 2012 r., poz. 1137 ze zm.) - dalej „prawo o ruchu drogowym”, zawiera podstawowe zasady używania zewnętrznych świateł pojazdu. Reguła wskazana jest w ust. 1 cytowanego przepisu, który stanowi, że kierujący pojazdem jest obowiązany używać świateł mijania podczas jazdy w warunkach normalnej przejrzystości powietrza. Należy dodać, że podczas zdarzenia przepis ten stanowił, że kierujący pojazdem jest obowiązany używać świateł mijania podczas jazdy w warunkach normalnej przejrzystości powietrza:

- 1) w czasie od zmierzchu do świtu;
- 2) w okresie od 1 października do ostatniego dnia lutego - przez całą dobę;
- 3) w tunelu.

Z powyższych przepisów wynika, że kierowca miał obowiązek w okolicznościach faktycznych rozpoznawanej sprawy używać świateł mijania. Kierowca wywiązał się z tego ustawowego nakazu. I wówczas, i aktualnie ust. 3 cytowanego przepisu stanowi, że w czasie od zmierzchu do świtu, na nieoświetlonych drogach, zamiast świateł mijania lub łącznie z nimi, kierujący pojazdem może używać świateł drogowych, o ile nie osłepi innych kierujących albo pieszych poruszających się w kolumnie. Kierujący pojazdem, używając świateł drogowych, jest obowiązany przełączyć je na światła mijania w razie zbliżania się (...). Z literalnego brzmienia tego przepisu wynika, że w czasie od zmierzchu do świtu, na nieoświetlonych drogach, zamiast świateł mijania lub łącznie z nimi, kierujący pojazdem może używać świateł drogowych. Zatem kierowcy w takiej sytuacji przysługuje wybór, skoro ustawodawca wskazuje, że kierowca „może”, a nie „powinien”.

W judykaturze zaprezentowano pogląd, w myśl którego w określonych okolicznościach wynikających z warunków ruchu drogowego stosowanie świateł drogowych będzie konieczne dla zapewnienia bezpiecznego porusza się po drodze (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24 października 2008 r., IV KK 309/08, LEX nr 478144, Prok.i Pr.-wkl. 2009/9/6, Biul.PK 2009/2/63).

Sąd Najwyższy wyrażając powyższy podgląd nawiązał do zasady poruszenia się z bezpieczną prędkością i zasady ostrożności. Podkreślił m.in. że (...) prędkość pojazdu powinna zostać dostosowana m.in. do widoczności drogi, co oznacza w konkretnych warunkach drogowych związanych z porą nocną i możliwością poruszania się z większą prędkością, konieczność stosowania świateł drogowych. Wówczas bowiem wymaga tego zasada ostrożności (art. 3 ust. 1 p.r.d.), którą należy odczytać, jako nałożony na uczestnika ruchu obowiązek podjęcia wszelkich działań zapewniających bezpieczeństwo ruchu drogowego. Nie można jednakże abstrahować od stanu faktycznego, ustalonego w sprawie, którą poddał analizie Sąd Najwyższy. Otóż, w tamtej sprawie kierowca poruszał się z prędkością blisko 100 km/h., zaś dozwolona prędkość administracyjna wynosiła 70 km/h. W niniejszej sprawie kierowca poruszał się poniżej dozwolonej prędkości. W ocenie Sądu Apelacyjnego brak zatem nadzwyczajnych okoliczności faktycznych, w szczególności związanych z innymi naruszeniami prawa ruchu drogowego, które mogły zmodyfikować zasadę wyrażoną w art. 51 ust. 1 prawa o ruchu drogowym w kierunku nakazu ustawowego. Pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy może stanowić walor zasady ogólnej o tyle tylko, gdy na konieczność zastosowania świateł drogowych wskazywać będą konkretne okoliczności wynikające z warunków ruchu drogowego.

W realiach niniejszej sprawy zatem, nie można mówić o przyczynieniu się pieszego w granicach 60%, jak przyjął to Sąd a quo. Taka proporcja wskazywałaby w zasadzie na jednakowe przyczynienie się poszkodowanego i kierowcy. Przedstawiona powyżej analiza zasad ruchu drogowego, daje podstawę do przyjęcia, że pieszy przyczynił się w znacznie większym stopniu. W ocenie Sądu Apelacyjnego stopień ten winien oscylować w granicach 85%-95%. Należy jeszcze raz podkreślić, że włączenie przez kierowcę świateł drogowych - w zakresie czego miał możliwość, a nie obowiązek - stanowi tylko hipotetyczną podstawę do uznania, że do wypadku nie doszłoby. Zatem jest to ryzyko kierowcy, że dokonał niewłaściwego wyboru, ale nie może ono przekraczać 15% przyczynienia. W okolicznościach niniejszej sprawy przecież można snuć i inne rozważania. Np. czy doszłoby do zdarzenia, gdyby kierowca poruszał się z prędkością o połowę mniejszą. Być może wówczas finał zdarzenia nie byłby tak tragiczny w skutkach. Jednakże taka analiza i podejście do obowiązków kierowcy sprawiłoby, że jego odpowiedzialność miałaby charakter absolutny. Tymczasem, obowiązuje tu zasada ryzyka, wprawdzie surowa, ale jednak łagodzona przyczynami egzoneracyjnymi i regulacją zawartą w art. 362 k.c.

Sąd Apelacyjny przedstawił powyższe stanowisko, ponieważ art. 362 k.c. jest przepisem prawa materialnego, a naruszenie tych norm Sąd odwoławczy bierze pod uwagę z urzędu w każdej sytuacji. Sąd jednak musi mieć na względzie - o czym była już mowa - zasadę zakazu reformationis in peius. W tym stanie rzeczy zaś, nawet gdyby przyjąć, że wyjściowa suma zadośćuczynienia oscylowałaby w granicach 60 000 zł, a przyczynienie się poszkodowanego w byłoby wysokości 85%, zasądzone przez Sąd a quo kwoty obejmowałyby świadczenie należne powodom. Tym niemniej wskazać należy, że ustalone przez Sąd pierwszej instancji wyjściowe kwoty zadośćuczynienia, nie są rażąco zawyżone bądź zaniżone. Należy pamiętać, że tylko w sytuacji rażącej niewspółmierności, Sądowi odwoławczemu wolno ingerować w wysokość sum ustalonych przez Sąd pierwszej instancji. W niniejszej sprawie sytuacja taka nie miała miejsca. Sąd meriti dokładnie wskazał i omówił przesłanki, którymi kierował się ustalając kwoty zadośćuczynienia. Stąd zarzut naruszenia art. 23 k.c. i 24 k.c. w zw. z art. 448 k.c., okazał się chybiony. Nie był również trafny zarzut powodów naruszenia przez Sąd a quo zasady swobodnej oceny dowodów. Tu z kolei należy przypomnieć, że gdy chodzi o zarzut naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c., a więc normy zakreślającej Sądowi granice oceny zebranego materiału dowodowego, to do jego obrazu mogłoby dojść tylko wówczas, gdyby skarżący wykazał uchybienie podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, tj. regułom logicznego myślenia, zasadzie doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów (tak m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16.12.2005 r., III CK 314/05, niepublikowany).

Powyższą regułę należy rozwinąć i rozumieć w ten sposób, że nawet jeżeli na podstawie zebranego materiału dowodowego, można wywnioskować inną wersję wydarzeń, zbliżoną do twierdzeń skarżącego, ale jednocześnie wersji przyjętej przez Sąd pierwszej instancji nie można zarzucić rażącego naruszenia szeroko pojętych reguł inferencyjnych, to stanowisko skarżącego stanowić będzie tylko i wyłącznie polemikę ze słusznymi i prawidłowymi ustaleniami Sądu.

Sąd meriti dokonał przekonywującej oceny zebranego materiału dowodowego i na jego podstawie poczynił właściwe ustalenia faktyczne. Brak przekonywujących argumentów, które przemawiałyby za tym, że dokonując tych czynności uchybił podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, tj. regułom logicznego myślenia, zasadzie doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów.

Nieuzasadniony okazał się zarzut naruszenia przez Sąd pierwszej instancji art. 102 k.p.c. Należy zauważyć, że Sąd w części uwzględnił wnioski powodów w zakresie szeroko rozumianych kosztów. Powodowie nie ponieśli bowiem kosztów sądowych. Tymczasem gdy chodzi o koszty procesu należne drugiej stronie, to nie można zapominać, że skutek wytoczonego przez powodów powództwa, pozwany został zaangażowany w proces ze wszystkimi tego konsekwencjami. W szczególności, zobligowany był podjąć obronę swoich praw i interesów. Wiąże się to na ogół - jak w niniejszej sprawie - z koniecznością ustanowienia pełnomocnika. Pociąga to za sobą określone wydatki. W sytuacji zatem, gdy strona wygrywa w całości bądź w części proces, poniesienie przez nią kosztów w tym zakresie, klóciłoby się to nie tylko z treścią określonych przepisów prawa, ale nader wszystko z poczuciem szeroko rozumianej sprawiedliwości. Strona, która inicjuje proces, musi liczyć się z tym, że może ponieść określone koszty. Przepis art. 102 k.p.c. ma charakter wyjątkowy i nie powinien stanowić zasady, co niestety można dostrzec w orzecznictwie

Sądów pierwszej instancji. W okolicznościach przedmiotowej sprawy w ocenie Sądu drugiej instancji nie zaistniały nadzwyczajne okoliczności do zastosowania powyższej instytucji. Nie jest tu wystarczająca zła sytuacja materialna powodów. Ten aspekt ich egzystencji został wzięty pod uwagę podczas rozstrzygnięcia o kosztach sądowych. Nie może mieć również tutaj znaczenia rodzaj dochodzonych roszczeń. Zauważyć bowiem należy, że wprawdzie łączą się one z bardzo smutną i tragiczną sytuacją, ale w ostatecznym rozrachunku mają konkretny wymiar finansowy. Natomiast gdy chodzi o wniosek powodów o zastosowanie art. 102 k.p.c. w postępowaniu odwoławczym, to nie był on a priori uzasadniony. Bowiem jak przekonywująco podkreślił to Sąd Najwyższy „przekonanie strony o zasadności zajmowanego stanowiska, które może przemawiać za nieobciążaniem jej kosztami przegranego procesu przed sądem pierwszej instancji, przestaje być aktualne w postępowaniu apelacyjnym” (por. postanowienie SN z dnia 30.03.2012 r., III CZ 13/12, niepublikowane, zamieszczone w LEX nr 1164738).

W tym stanie rzeczy, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 385 k.p.c., oddalił apelację, jako bezzasadną.

O kosztach postępowania apelacyjnego rozstrzygnięto na podstawie art. 108 § 1, 98 i 99 k.p.c. w zw. z § 2 ust. 1 i 2 w zw. z § 6 pkt 5 w zw. z § 12 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r., poz. 490). Składało się na nie wynagrodzenie pełnomocnika pozwanego w łącznej kwocie 1800 zł. Powodów łączył stosunek współuczestnictwa formalnego. W takiej sytuacji współuczestnikom formalnym (art. 72 § 1 pkt 2 k.p.c.), reprezentowanym przez jednego pełnomocnika będącego adwokatem lub radcą prawnym, należy się zwrot kosztów procesu obejmujących jego wynagrodzenie ustalone odrębnie w stosunku do każdego współuczestnika. Sąd powinien jednak obniżyć to wynagrodzenie, jeżeli przemawia za tym nakład pracy pełnomocnika, podjęte przez niego czynności oraz charakter sprawy (art. 109 § 2 k.p.c.) - uchwała Sądu Najwyższego z dnia 8 października 2015 r., 111 CZP 58/15, niepublikowana. Oczywiście powyższe zasady obowiązują również, gdy sprawę wygrywa strona reprezentowana przez jednego pełnomocnika, której przeciwnikami byli współuczestnicy formalni. W przedmiotowej sprawie, brak było podstaw do przyznania pełnomocnikowi pozwanego odrębnych kwot z tytułu wynagrodzeń od każdego z powodów. Rodzaj czynności pełnomocnika oraz jego nakład pracy wskazują jednoznacznie na to, że były one jednakowe w stosunku do obu powodów.